

Anna Bulińska

Jednostki leksykalne z wyrażeniem "światło"

Prace Językoznawcze 12, 49-63

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anna Bulińska
Toruń

Jednostki leksykalne z wyrażeniem *światło*

Lexical units including the segment *światło*

The paper deals with the problem of the registration of lexical units containing the segment *światło*. The aim of the article is to analyse selected linguistic expressions and find the units of language in this group.

Słowa kluczowe: jednostka leksykalna, jednostka języka, leksykografia
Key words: lexical unit, unit of language, lexicography

Niniejszy artykuł nie jest – choć sugeruje to tytuł – próbą rejestracji wszystkich jednostek języka z segmentem *światło*. Po pierwsze, opracowanie takie wymagałoby dużo więcej miejsca, by przyjrzeć się wszystkim „podejrzany”. Po drugie, nie jest moim celem rozważenie każdego połączenia. Chciałabym raczej (nie jako pierwsza bynajmniej) zwrócić uwagę na pewne problemy związane z ustalaniem jednostek języka i omówić – myślę – dość interesujące grupy przykładów.

Jak wiadomo, wyodrębnianie jednostek języka nie jest zadaniem łatwym. Oprócz połączeń, co do których nie będziemy mieli wątpliwości, czy zakwalifikować je jako jednostki języka (czy też nie), istnieją grupy wyrażen o kontrowersyjnym statusie. Trzeba podkreślić, że owe dyskusyjne przykłady często znaleźć można tam, gdzie byśmy się ich nie spodziewali. Dlatego tak ważne jest indywidualne traktowanie każdej badanej grupy wyrazowej.

Podstawowym kryterium służącym do ustalania granic jednostek jest dla mnie definicja jednostki języka zaproponowana przez Andrzeja Bogusławskiego¹. Nie chcę jednak szczegółowo omawiać tutaj ani samej definicji, ani trudności

¹ Jednostką języka nazywa Bogusławski ciąg elementów diakrytycznych, który jest dwustronnie rozłączny wzajemnie, co oznacza, że spełnia warunki elementów A, B, C, D w schemacie

$$AC : AD = BC : BD,$$

w którym zachodzi symetria zarówno formalna, jak i funkcjonalna (na miejscu jednego z członów może pojawić się zero). Ponadto co najmniej jedna z klas substytucyjnych, a więc A : B : ... albo

związanych z jej stosowaniem². Myślę, że rozpatrzenie kilku przykładów nasuwających wątpliwości będzie najlepszym sposobem na ukazanie tego, jak trudna może być niekiedy taka analiza i jak zaskakujące mogą być jej wyniki. Porządek artykułu wyznaczały będą zatem omówienia wcześniej wyróżnionych zasługujących na szczególną uwagę połączeń wyrazowych.

1. Połączenia wyrażenia *światło* z nazwami części doby

Status połączeń wyrażenia *światło* z nazwami części doby, poza małymi wyjątkami, wydaje się klarowny. Trzeba zwrócić uwagę na to, że w uzusie najczęściej pojawiają się ciągi *światło poranka* i *światło dnia*. Nie oznacza to jednak nienormalności takich połączeń, jak: *światło południa*, *światło popołudnia*, *światło przedpołudnia*, *światło świtu*, *światło zmierzchu*, *światło wieczoru*, *światło nocy*. Są one zrozumiałe i odczuwane jako zupełnie naturalne. Ilustrują to wybrane cytaty z korpusu PWN:

- (1) Ogromna ilość sklepów z antykami; ich wystawy w łagodnym świetle zmierzchu, u schyłku dnia.
- (2) Na przeciwległym wzgórzu w bladym świetle nocy zarysowały się dwie postacie.
- (3) Gdy czarne okna pogranatowieją, gdy światło świtu wydobędzie ich przejrzystość i brud...
- (4) ... w pierwszej chwili mrużę oczy w jaskrawym świetle południa.

Wszystko wskazuje na to, że wyżej wymienione związki wyrazowe to połączenia jednostek. Segmenty w dopełniaczu można scharakteryzować jako określenia pory doby. Nie natrafiamy tu na żadne przeszkody w substytuowaniu nazw³.

Tak jak nie ulega wątpliwości, że poprzednio omawiane przykłady nie są jednostkami języka, tak równie oczywiste jest, że wyrażeniom *światło dnia* i *światło poranka* należy przyjrzeć się bliżej. To, iż ciągi te pojawiają się znacznie częściej niż pozostałe, naprowadza na myśl, że wykazują pewną specyfikę. Przeanalizujmy zdania:

C : D : ... stanowi klasę niezamkniętą (scharakteryzowaną w sposób ogólny). Jednostka języka nie jest sama podzielna zgodnie z wyżej wymienionymi kryteriami (Bogusławski 1976). Zastosowanie tej definicji oraz analizy przykładów wątpliwych przedstawiał Bogusławski także w swych późniejszych pracach (1978, 1987, 1989). Por. też definicje przedstawione w pracach: Grochowski 1982, Bednarek, Grochowski 1993.

² Zob. uwagi na ten temat w: Bańko 2001.

³ Za niestandardowe uznał te połączenia Dobaczewski (2002, s. 113).

- (5) W świetle dnia budynki wyglądały zupełnie inaczej.
- (6) W świetle poranka jest tutaj o wiele ładniej niż w nocy.
- (7) Staliśmy w ogrodzie w jaskrawym świetle poranka.
- (8) Przez okno wpada szare światło dnia.

Wyrażenie *światło dnia* w zdaniu (5) nie jest synonimem *światła dziennego*, które pozostaje w opozycji do *światła sztucznego*. Nie można też postawić go obok wcześniej badanych ciągów. Segment *dnia* należy do tej samej klasy, co inne rzeczowniki nazywające porę doby, gdyż zdania typu

- (9) W świetle południa wyglądała lepiej niż w nocy.
- (10) Trzeba zobaczyć ogród w świetle popołudnia, by móc dostrzec jego piękno.

uderzają pewną osobliwością, a w każdym razie są wyraźnie nacechowane w opozycji do bardziej prawdopodobnych

- (11) W świetle dnia wyglądała lepiej niż w nocy.
- (12) Trzeba zobaczyć ogród w świetle dnia, by móc dostrzec jego piękno.

Zdanie (9) jest jednak zupełnie poprawne, opisuje np. sytuację, w której pewna osoba widzi jakąś kobietę w nocy i ponownie spotyka ją w południe, dzięki czemu może skonstatować, że w owej chwili wygląda ona korzystniej niż podczas pierwszego spotkania (rzeczownik w dopełniaczu jest tutaj określeniem pory doby). Wyobraźmy sobie, że rzeczona osoba pragnie podzielić się swoimi spostrzeżeniami z kimś, kto również widział tę kobietę w nocy. Wątpliwe jest, by użyła zdania:

- (13) Musisz zobaczyć ją w świetle południa.

Całkiem swobodna substytucja nie jest więc tutaj możliwa. Ponadto wyrażeniom w zdaniach (5), (11), (12) nie można przypisać znaczenia będącego sumą znaczeń segmentów *światło* ‘nazwa zjawiska naturalnego’ i *dnia* ‘określenie pory doby’. Oznaczają one mniej więcej tyle, co ‘nie wtedy, gdy światło wysyłane przez naturalne źródła jest bardzo słabe, np. niezbyt intensywne światło księżyca, gwiazd i nie w świetle sztucznym (lampy, latarni itp.)’. Prowadzi to do wniosku, że badany ciąg ma znaczenie globalne, a jego poszczególne elementy należą do klas zamkniętych, prawdopodobnie jednoelementowych.

Od omówionej jednostki należy odróżnić wyrażenia użyte tak, jak w zdaniu (8), które są konstrukcjami składniowymi.

Jeśli wnikliwiej przyjrzymy się charakteryzowanym wyżej ciągom, zauważymy, że zarysowuje się tu pewna prawidłowość. Otóż wyrażenie *światło dnia*

ma znaczenie globalne tylko wtedy, gdy użyte jest w określonej konstrukcji składniowej, w innych traci swe właściwości, por. np. (5) i (8) oraz

- (14) Oślepiło mnie światło dnia.
- (15) Światło dnia gasło powoli.
- (16) Zobaczymy to miejsce w świetle dnia.

Jednostkami języka są tylko wyrażenia pojawiające się w zdaniach (5) i (16). Proponowałabym zatem, żeby za jednostkę języka uznać ciąg o postaci *w świetle dnia*. Nie sugeruję tym samym bynajmniej, że każda fraza przysłówkowa *w świetle dnia* jest nieregularna znaczeniowo. Por.:

- (17) Obudziliśmy się w jaskrawym świetle dnia.

Ciąg w zdaniu (17) jest oczywiście konstrukcją składniową.

Inaczej jest w przypadku wyrażenia *światło poranka*. Sądzę, że mamy do czynienia z równoznacznością wyrażeń w zdaniach (6) i (7). Pierwszego z nich użyjemy w sytuacji, gdy możliwe będzie obejrzenie miejsca w nocy oraz o poranku i porównanie wrażeń. Element *poranka*, tak jak w zdaniu (7), oznacza część doby. Wyrażenie *światło poranka* nie niesie, w przeciwieństwie do wcześniejszej wyodrębnionej jednostki, treści innej niż taka, że jest to ‘światło charakterystyczne dla określonej pory doby (poranka)’. Fakt, że pojawia się ono częściej, tłumaczyć należy tym, iż to, co zobaczyliśmy nocą, najczęściej konfrontujemy z obrazem widzianym o poranku.

2. Związki terminologiczne

Słowniki ogólne oraz słowniki frazeologiczne, mam tu na myśli głównie *Słownik frazeologiczny języka polskiego* Stanisława Skorupki, oprócz tradycyjnych frazeologizmów notują także wiele związków terminologicznych. Wyrażenia tego typu bardzo często stanowią całości, których znaczenia nie są sumą znaczeń ich składników. Nie oznacza to wcale, że w przypadku konkretnych ciągów nie mogą nasuwać się wątpliwości dotyczące ich statusu.

Interesowały będą mnie tutaj ciągi *światło zielone*, *światło czerwone*, *światło żółte* użyte tak, jak w zdaniach:

- (18) Na skrzyżowaniu zapaliło się zielone światło i ruszyliśmy.
- (19) Muszą dobrze uważać na przejściach. Czerwone światło na zbiegu ulic – stać! zielone światło – iść! (SF)

Wyrażenia te objaśnione zostały m.in. przez *Słownik frazeologiczny języka polskiego* S. Skorupki i *Uniwersalny słownik języka polskiego*. W niektórych słownikach ogólnych, np. w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Mieczysława Szymczaka, wyjaśniony został termin *światła sygnalizacyjne*, a ciągi *światło czerwone*, *światło zielone*, *światło żółte* są tutaj elementami definicji przypisanej temu wyrażeniu. Por. :

światło czerwone, zielone, żółte ‘we wszelkiego rodzaju ruchu komunikacyjnym lub transportowym sygnały świetlne oznaczające: kolor zielony – przejazd lub przejście wolne, czerwony – przejście lub przejazd zamknięte, żółty – sygnał dający czas na przejazd pojazdom lub przejście przechodniom znajdującym się na jezdni w momencie zmiany sygnałów’ (SF)

światła sygnalizacyjne ‘światła: czerwone, żółte, zielone zapalające się kolejno na skrzyżowaniu ulic, oznaczające przejazd, przejście zamknięte, uwaga – zmiana kierunku ruchu na skrzyżowaniu, przejazd, przejście wolne’ (SJPSz)

Jeśli przyjrzymy się wyżej wymienionym związkom, to zauważymy, że mają one czytelny sens literalny. Czerwone światło zapalające się na skrzyżowaniu ulic w istocie jest światłem o czerwonej barwie. Aby dokonać poprawnej interpretacji tego sygnału, użytkownik języka musi wykorzystać swą wiedzę z zakresu przepisów ruchu drogowego. Wyobraźmy sobie sytuację, w której spotykamy człowieka, któremu zasady ruchu drogowego są zupełnie obce. Gdyby zobaczył on światło zapalające się na skrzyżowaniu, mógłby stwierdzić jedynie, że widzi światło o określonej barwie. Podajmy jeszcze jeden przykład. Każdy samochód wyposażony jest w tzw. tablicę rozdzielczą, na której znajdują się lampki sygnalizacyjne oznaczone kolorami: zielonym, niebieskim, żółtym, czerwonym, którym również przypisano określone znaczenie. Nie sądzę jednak, by ktoś za jednostkę języka uznał połączenie wyrazowe pojawiające się w zdaniu:

(20) Na tablicy rozdzielczej zapaliło się czerwone światełko.

Można zatem powiedzieć, że wyrażenia te są całościami, ale tylko z punktu widzenia danej dziedziny wiedzy. Myślę, że i z tym stwierdzeniem nie do końca można się zgodzić. Otóż określone znaczenie przypisane zostało najpewniej kolorom: czerwonemu, zielonemu, żółtemu, a nie światłu o określonej barwie, por.:

(21) W sygnalizacji świetlnej do kierowania ruchem używa się sygnałów o trzech barwach: czerwonej, zielonej, żółtej, które umieszczone są w sygnalizatorach.

Urządzenia świetlne są więc pewnym środkiem, dzięki któremu możliwa jest komunikacja między uczestnikami ruchu drogowego. Por. także zdanie, które często kierowane jest do nieuważnego uczestnika ruchu:

(22) Masz czerwone / zielone.

Poza tym istnieje wiele związków terminologicznych, które przeciętny użytkownik języka zapamiętuje w całości i tak też je reprodukuje, a o których trudno byłoby mu powiedzieć, że stanowią całość (bądź nie stanowią całości) z punktu widzenia jakiejś dziedziny wiedzy.

Na zakończenie zastanówmy się nad ciągiem *światło tylne*. Wyrażenie to notuje *Słownik frazeologiczny* Skorupki. Związek ten objaśniony został w następujący sposób:

tylne światło (w pojazdach) ‘lampka, latarka sygnalizująca ruch skręcania, zatrzymania się pojazdu’

Wyrażenie *tylne światło* trudno – moim zdaniem – zaliczyć do terminologii. Powszechnie wiadomo, że pojazd samochodowy wyposażony musi być w różnego rodzaju światła, np. światła drogowe, światła mijania, światła pozycyjne, kierunkowskazy, które umieszczone są w różnych miejscach i które ze względu na owo rozmieszczenie nazywać możemy przednimi, tylnymi, bocznymi, por. :

- (23) Pojazd wyposażony musi być w światła pozycyjne – z przodu barwy białej lub żółtej selektywnej, z tyłu barwy czerwonej.
- (24) Pojazd wyposażony powinien być w światła pozycyjne przednie i światła pozycyjne tylne.
- (25) Przyczepa musi być wyposażona również w światła odblaskowe boczne.

Światła tylne, przednie i boczne to nie odrębne rodzaje świateł, o czym świadczą powyższe zdania oraz pośrednio słownikowa definicja, gdyż latarka sygnalizująca ruch skręcania to zapewne kierunkowskaz, a w przypadku lampki sygnalizującej zatrzymanie się pojazdu chodzi prawdopodobnie o światła hamowania. Badane wyrażenia są więc oczywiście połączeniami rzeczownika *światło* w znaczeniu ‘urządzenie świetlne’ z przymiotnikami, które określają, gdzie te urządzenia się znajdują.

Dla porównania zauważmy, że inaczej rzecz się ma z ciągami *światło górne* i *światło boczne*, które rejestruje *Słownik frazeologiczny* Skorupki, por.:

- (26) Boczne światła nadają pomieszczeniom znacznie przytulniejszy charakter niż światła górne. (PSWP)

- (27) Weszła do pokoju i zapaliła boczne światło.
 (28) Zgaś górne światło i zapal lampkę nocną.

Aby móc określić status ciągów *światło górne* i *światło boczne* (wyrażenie *światło dolne* nie pojawia się w uzusie), trzeba najpierw rozważyć jedną bardzo ważną kwestię, mianowicie konieczne jest ustalenie, w jakim znaczeniu używany jest tutaj rzeczownik *światło*. Wbrew pozorom nie jest to wcale oczywiste, ściślej, nie jest jasne, czy wyrażenie *światło* oznacza zjawisko czy też źródło światła. Świadomie nie użyłam w tym miejscu wyrażenia *urządzenie*, gdyż światłem bocznym, a pewnie też i górnym, nazywać można również różnego rodzaju lampy, które nie są zasilane energią elektryczną oraz świeczniki.

Przeanalizujemy cytaty z korpusu:

- (29) Od końca XVIII wieku umieszczano na scenie dodatkowe światła boczne, lampki oliwne zwane kinkietami od nazwiska ich wynalazcy.
 (30) Ze względu na kierunek padania światła na obiekt rozróżniane są następujące światła: górne, przednie dolne, boczne, tylne i ich kombinacje. Światło boczne pełni funkcje modelujące. Światło dolne jest ekwiwalentem światel efektowych, natomiast górne łączy w sobie efekty stosowania światła modelującego, kierunkowego i konturowego. Podział ten jest szczególnie użyteczny podczas komunikacji w trakcie pracy na planie zdjęciowym.

i słownikową definicję:

górne światło ‘idące od sklepienia, od sufitu’

W zdaniu (29) mowa jest o rodzaju oświetlenia, ze zdania (30) i definicji wywnioskować można natomiast, że chodzi o zjawisko. Spróbujmy ustalić, z czym tak naprawdę mamy do czynienia. Zacznijmy od tego, że w cytacie z korpusu pojawiają się użycia specjalistyczne, chodzi tutaj bowiem o rozmieszczenie reflektorów na planie zdjęciowym, i dlatego nie będą one przydatne w dalszych rozważaniach. Sprawy nie rozjaśnia jednak wyeliminowanie tego typu przykładów, gdyż obok zdań wcześniej przytoczonych pojawiają się również, i są akceptowalne, zdania w rodzaju:

- (31) Najczęściej stosujemy rozproszone światło górne i oświetlenie punktowe (np. w kąciaku do czytania, przy biurku).

Przyjmijmy za punkt wyjścia, chwilowo, by ułatwić sobie postawienie pierwszego kroku w kierunku właściwej interpretacji, że rzeczownik *światło* oznacza źródło światła. Jak już wspomniałam, nie udało mi się natrafić na zdanie z ciągiem *światło dolne*. Nie jest to rzecz jasna dowód na to, że ciągi *światło*

górne i *światło boczne* są jednostkami języka. Nie powstała w języku taka nazwa, bo nie istniały odpowiednie przedmioty. Obecnie sytuacja zmieniła się nieco; pomieszczenia mogą być wyposażone w różnego rodzaju urządzenia świetlne i trudno jest twierdzić zdecydowanie, że światła zamontowanych np. w podłodze nie nazywa się światłami dolnymi, innymi słowy, tak naprawdę nie możemy być pewni, że połączenie *światło dolne* nie pojawia się w uzusie. Z drugiej strony jednak, nawet jeśli połączenia takie istnieją i w pewnych sytuacjach możemy mówić o urządzeniach znajdujących się w jakiejś części mieszkania, to trzeba przyznać, że wyrażenie *światło górne* informuje o czymś jeszcze, że nie chodzi tutaj tylko o lokalizację urządzenia świetlnego. Światło górne jest rodzajem oświetlenia, które znajduje się (zazwyczaj) w większości pomieszczeń i zajmuje miejsce „uprzywilejowane” w stosunku do innych źródeł światła. Jeśli chcemy, by ktoś zapalił światło, to mamy na myśli ten standardowy rodzaj oświetlenia pozostający w opozycji do światła bocznego, światła dolnego (?), a także różnego rodzaju lamp. Ostatnie stwierdzenie podsumowujące, choć „kuszące”, gdyż mogłoby rozwiązać sprawę, nie jest chyba wystarczająco dobrym argumentem. Łatwo bowiem wyobrazić sobie sytuację odwrotną, czyli taką, gdy to np. światło boczne będzie urządzeniem świecącym najintensywniej, inaczej mówiąc, będzie głównym źródłem światła. Wygląda na to, że omawiane przykłady są konstrukcjami składniowymi. Zanim jednak podejmiemy ostateczną decyzję, wróćmy do kwestii zasadniczej. Przytoczone przykłady świadczą o tym, że ciąg *światło boczne* należy traktować jako połączenie rzeczownika *światło* w znaczeniu ‘źródło światła’ z przymiotnikiem *boczny*. Niestety w przypadku wyrażenia *światło górne* sprawa jest znacznie bardziej skomplikowana. Przypuszczam, że zdania z tym ciągiem informują o świetle, które pada z góry na dół. Dodajmy, że trudniej jest określić kierunek padania światła wysyłanego przez przyścienne źródło światła, bo np. abażur może kierować je w różne strony, a więc nie jest to światło, które oświetla obiekty z boku. Faktem jest również to, że światła górne montuje się właśnie po to, by z góry oświetlały pomieszczenie i to, co się w nim znajduje. Powyższe obserwacje potwierdzałyby tezę, że wyrażenie *światło górne* jest jednostką języka.

3. Ciągi *światło pali się*, *światło świeci się*

Połączenie wyrazowe *światło pali się* zostało objaśnione w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* za pomocą ciągu ‘jest włączone oświetlenie’. Można zatem powiedzieć, że wyrażenie to uznano za jednostkę języka. Nie sądzę jednak, aby było ono nieregularne znaczeniowo i wymagało wyjaśnienia. Segment *światło* może wymieniać się z innymi rzeczownikami mającymi kategorię ogólną: nazwa urządzenia świetlnego, por. :

- (32) Światło paliło się całą noc.
 (33) Lampa paliła się całą noc.
 (34) Latarnia paliła się całą noc.

Znaczenie badanego ciągu jest sumą znaczeń jego segmentów. Zdania takie, jak

- (35) Świeca paliła się całą noc.
 (36) Pochodnia paliła się całą noc.

konstruowane są przez jednostkę *coś się pali* w innym znaczeniu.

Konstrukcją składniową jest również ciąg *światło świeci się*. Próba jego segmentacji pokazuje, że istnieją następujące możliwości:

- (37) Światło świeciło się od kilku godzin.
 (38) Lampa świeciła się od kilku godzin.
 (39) Latarnia świeciła się od kilku godzin.

Wyrażeniom w mianowniku można przypisać charakterystykę ogólną: urządzenie świetlne. Miejsce walencyjne oznaczone zaimkiem *coś* przy jednostce *coś się świeci* nie może być wypełnione przez nazwę dowolnego sztucznego źródła światła, por.:

- (40) * Świeca świeciła się od kilku godzin.
 (41) * Pochodnia świeciła się od kilku godzin.

Pozycja mianownika otwierana przez czasownik *świeci się* nie dopuszcza również użycia nazw naturalnych źródeł światła.

- (42) * Słońce świeciło się...

Podaję, że w przypadku badanych wyrażen rzeczownik *światło* oznaczający urządzenie świetlne niesie jakiś dodatkowy ładunek semantyczny. Nie jestem tego pewna, ale być może denotuje on rodzaj oświetlenia nazywany światłem górnym lub światłem bocznym, które jest jedynym rodzajem oświetlenia w pomieszczeniu, a więc chodzi tutaj o główne źródło światła, a nie jakiegokolwiek urządzenie. Jeśli mówimy, że chcemy, by ktoś zapalił światło, to mamy na myśli światło górne (lub boczne), a nie jakieś inne urządzenie i odwrotnie, gdy chodzi nam o włączenie lampy, nie użyjemy zdania: *Zapal światło*, powiemy zapewne: *Zapal lampę*. Dlatego całkiem naturalne są według mnie zdania:

- (43) Zgaś światło i włącz lampkę nocną.

(44) W pokoju pali się i światło, i lampa.

Potwierdzenie tej diagnozy wymaga wielu badań, a sformułowana przeze mnie hipoteza jest zaledwie próbą zasygnalizowania tego, że istnieje pewien problem, że na rozwiązanie czeka kolejna zagadka. Myślę, że cytat z korpusu:

(45) Gaśnie światło, zapala się niebieska lampka, milkną rozmowy...

świadczy o tym, że dalsze analizy tego typu użyć są konieczne.

Pozostał nam do rozważenia jeszcze jeden problem. Mam tu na myśli połączenie wyrażenia *światło* z czasownikiem *świeci*. Otóż takie konstrukcje nie pojawiają się. Może wydawać się dziwne, że wyrażenie *światło* w znaczeniu ‘urządzenie świetlne, źródło światła’, w przeciwieństwie do nazw pozostałych źródeł światła, nie może być uzupełnieniem miejsca walencyjnego jednostki *coś świeci* (jeśli niebędącej synonimem jednostki *coś świeci się*, to znaczeniowo do niej zbliżonej⁴).

Przeanalizujmy raz jeszcze przykłady użycia ciągów *światło świeci się* i *światło pali się* oraz poniższe zdania pochodzące z korpusu PWN:

(46) W jednym z pokoi na pięterku eleganckiej willi świeci się kolorowe, przyćmione światło.

(47) W oknach świeciło się światło.

Zauważmy, że wyżej wymienione zdania wypowiedziane zostały zapewne w sytuacji, gdy z zewnątrz zaobserwować można było światło palące się w jakimś budynku. Nie wiemy zatem dokładnie, co jest źródłem tego światła. W przypadku zdania (46) może to być kolorowa żarówka, mała lampka nocna, ale obserwator nie jest w stanie tego stwierdzić. Właściwość ta zbliża badany ciąg do jednostek *gdzieś się świeci* i *gdzieś się pali*, które oznaczają mniej więcej, że ‘gdzieś jest światło, że gdzieś jest jasno od światła (świecy, lampy lub jakiegoś innego urządzenia świetlnego)’, por.:

(48) W jej oknie już się świeci.

(49) W jej oknie już świeci się światło.

(50) Zawsze pali się u niego do późna.

(51) Światło zawsze pali się u niego do późna.

(52) Spójrz, pali się, pewnie są w mieszkaniu.

(53) Spójrz, światło się pali, pewnie są w mieszkaniu.

⁴ Na różnicę między jednostkami *coś się świeci* i *coś świeci* zwracał uwagę Dobaczewski (2002, s. 116–117).

Ciągi *światło świeci się*, *światło pali się* należy zatem uznać za jednostki języka. Nie zapominajmy jednak o tym, że wyrażen tych możemy używać w sytuacji, gdy chodzi nam o działanie jakiegoś urządzenia świetlnego i wtedy będą one konstrukcjami składniowymi, por. zdania:

- (54) Dlaczego światło się świeci?
- (55) Dlaczego światło się pali?
- (56) Dlaczego lampa się świeci?
- (57) Dlaczego lampa się pali?

które będą odpowiednimi pytaniami o przyczynę włączenia urządzenia świetlnego, lampy (wtedy, gdy widzimy, że dane urządzenie jest włączone).

Zdania (32) i (37) mogą być interpretowane dwojako, w zależności od sytuacji, w której są wypowiedzane.

Wróćmy teraz do połączenia wyrażenia *światło* z czasownikiem *świeci*. Oprócz wyodrębnionych jednostek *światło świeci się*, *światło pali się* pojawiają się homograficzne ciągi, które uznać należy za konstrukcje. Myślę, że konstrukcja *światło* + *świeci* również jest możliwa. Jeśli zasugerujemy wyraźnie, że chodzi o urządzenie świetlne, będzie ona naturalna, por. cytaty z korpusu PWN:

- (58) ... gdy przyjdzie wieczór, świecą światła elektryczne...
- (59) Dlatego to, trzeba było latarnię nadbudować, aby rozewskie światło świeciło bałtyckim żeglarzom.

4. Ciągi *światło dochodzi gdzieś*, *światło dociera gdzieś*

Przedmiotem analizy będą tutaj ciągi *światło dochodzi gdzieś*, *światło dociera gdzieś*. Oto przykłady użyc tych związków wyrazowych:

- (60) Światło lampy dochodziło do najciemniejszych zakamarków pokoju.
- (61) Światło lampy docierało do najciemniejszych zakamarków pokoju.
- (62) Światło nie dochodzi do tej części mieszkania.
- (63) Światło nie dociera do tej części mieszkania.

Zacznijmy od ciągu *światło dochodzi gdzieś*. Znamienne jest, że czasownik *dochodzi* pojawia się również przy wyrażeniach nazywających zjawiska percepcyjne odnoszące się do zmysłów węchu i słuchu, por.:

- (64) Z głębi domu dochodził zapach pieczonego ciasta.
- (65) Przez uchylone drzwi dochodzi szept.

(66) Do jego uszu doszedł szmer.

(67) Zapach palącego się drewna doszedł do jego nozdrzy.

Wyrażenie *dochodzi* występujące w zdaniach (64)–(67) zdefiniowano w *Innym słowniku języka polskiego* w następujący sposób:

Jeśli dźwięki, zapachy itp. dochodzą skądś lub dokądś, to rozlegają się lub roznoszą w powietrzu i słyszymy je lub czujemy.

Zwróćmy uwagę na to, że nie są możliwe połączenia czasownika *dochodzi* z wyrażeniem *światło*, takie jak te powyżej z nazwami dźwięków i zapachów, które informują o odbieraniu wrażeń pewnego rodzaju, por.:

(68) * Do jego oczu doszło jaskrawe światło.

(69) * Z pokoju dochodziło światło.

Warto zauważyć, że brak jest również połączeń wyrazowych z rzeczownikami nazywającymi wrażenia czuciowe i słuchowe, które realizowałyby schemat *coś dochodzi gdzieś*. Można powiedzieć ewentualnie, że zapachy i dźwięki dochodzą do kogoś, por.:

(70) * Hałasy dochodzą do mieszkania.

(71) * Zapachy dochodzą do mieszkania.

Inaczej jest z ciągiem *światło dociera gdzieś*⁵. W tym przypadku segment *światło* można zastępować nazwami dźwięków i zapachów, por. zdania z korpusu:

(72) W tym roku jednak resztki tych zapachów docierały do Astany jeszcze w chwili, gdy trwały uroczystości...

(73) Owszem, do trzeciego rzędu docierały pewne dźwięki, ale w jakże opłakanym stanie...

Połączeń tego typu jest jednak niewiele.

Przegląd zgromadzonego materiału i wstępna charakterystyka niektórych wyrażen pozwalają sformułować kilka dość istotnych uwag dotyczących badanych ciągów. Po pierwsze, łatwo zauważyć, że dziwność zdań (68)–(71), a także rzadkość połączeń w rodzaju *zapach dociera gdzieś*, *dźwięk dociera gdzieś* wiąże się zapewne ze specyfiką poszczególnych zjawisk, szczególnie światła odzna-

⁵ Wyrażenie *dociera* charakteryzowane jest przez większość słowników za pomocą ciągu 'dotawać się gdzieś pokonując przeszkody'. Por. też kontekstową definicję z ISJP: 'Jeśli jakaś osoba lub rzecz dotarła do jakiegoś miejsca, to znalazła się w nim, zwykle pomimo jakichś przeszkód'.

cza się swoistymi własnościami; nie tylko daje się widzieć, ale przede wszystkim umożliwia widzenie innych rzeczy. Na brak symetrii między zjawiskami percepcji zmysłowej zwracał uwagę Adam Dobaczewski:

‘Światło’ i ‘widzenie’ odgrywają całkowicie odmienną i zarazem szczególną rolę w poznawaniu otaczającej nas rzeczywistości, w przeciwieństwie do odpowiednich zjawisk innych pól percepcyjnych, których wspólną cechą jest przede wszystkim możliwość identyfikacji wyłącznie wrażeń pewnego rodzaju i to wrażeń nie powiązanych automatycznie z możliwością uzyskania stanu mentalnego wykraczającego poza same te wrażenia. [...] Widzieć natomiast można nie tylko samo światło i ewentualne barwy, ale wszystkie obiekty fizyczne w całej ich różnorodności wraz ze wszelkimi ich układami. ‘Światło’ zaś to nie tylko coś, co możemy zobaczyć, ale przede wszystkim coś, bez czego nie moglibyśmy zobaczyć. A nazwy obiektów fizycznych wraz z ich znaczeniem istnieją niezależnie od naszych spostrzeżeń wzrokowych, czego nie można powiedzieć o nazwach smaków, zapachów, i chyba też dźwięków – to, że istnieją w języku takie nazwy jest wprost uzależnione od naszych zdolności percepcyjnych, od tego, co czujemy (w odpowiednim znaczeniu), słyszymy. (Dobaczewski 2002, s. 111)

Po drugie, nie bez znaczenia jest też pewnie to, że światło, w przeciwieństwie do pozostałych zjawisk, nie posiada zdolności swobodnego rozprzestrzeniania się i pokonywania przeszkód. Tłumaczy to, jak sądzę, pewną niezwykłość połączeń „nazwa zapachu, dźwięku + dociera”. Pisząc „pewna niezwykłość” mam na myśli to, że substytuowanie w miejsce *światła* wyżej wymienionych nazw nie prowadzi do dewiacji. Poza tym, jeśli wyraźnie zasugerujemy istnienie przeszkody, zdania z tego typu ciągami wydają się bardziej naturalne, por.:

(74) Mimo zamkniętych okien do mieszkania docierały hałasy.

(75) Mimo zamkniętych okien do mieszkania docierał nieprzyjemny zapach.

Po trzecie, wspomniane już zróżnicowanie zjawisk, a co za tym idzie i wrażeń języka naturalnego, bo niewątpliwie jest tak, że asymetria ta ma swoje odzwierciedlenie w języku, wyjaśnia, co również sygnalizowałam, dlaczego tak rzadko mówimy o dźwiękach i zapachach docierających gdzieś. Nie chodzi mi tutaj jednak o spostrzeżenia A. Dobaczewskiego przedstawione w pracy *Zjawiska percepcji wzrokowej*. Przypuszczam, że równie ważna, jeśli chodzi o prowadzone tu rozważania, może być konstatacja, że aby móc stwierdzić, że dźwięk lub zapach gdzieś się dostał, musimy znaleźć się w tym miejscu, a więc tak naprawdę zjawiska te muszą dotrzeć do nas. Nie jest to konieczne w przypadku światła.

Jeżeli powyższa charakterystyka jest trafna, to za jednostkę języka uznać trzeba tylko połączenie *światło dochodzi gdzieś*. Decyzja ta wymaga jednak

dotatkowego komentarza. Pokazywałam wcześniej, że rzeczownik *światło* będący segmentem ciągu *światło dociera gdzieś* zastępować można nazwami dźwięków i zapachów. Twierdę ponadto, że mamy do czynienia z równoznacznością *dociera* w kontekstach (61), (63), (72), (73), (74) i (75), a interpretowanie czterech ostatnich zdań jako informujących o odbieraniu wrażeń pewnego rodzaju nie jest słuszne. Specyfika poszczególnych zjawisk nie ma tym razem żadnego znaczenia. Gdyby było inaczej, to różnznaczność *dociera* musielibyśmy stwierdzić również w zdaniu

(76) Do roślin stojących w głębi korytarza dociera za mało światła.

presuponującym o innych niż umożliwianie widzenia właściwościach światła, a mianowicie o tym, że potrzebują go rośliny (*światło* jest jednym z podstawowych czynników zewnętrznych fotosyntezy), w stosunku do zdań (61) i (63).

Często można spotkać się z opinią, że identyfikacja jednostek języka jest zadaniem trudnym, że brak jest narzędzi, których użycie dawałoby wynik jednoznaczny: ten obiekt jest, a tamten nie jest jednostką języka, że stosownie wcześniej wspomnianych definicji wymaga dodatkowych analiz, że pewne rozstrzygnięcia z konieczności muszą być arbitralne⁶. Trudno zaprzeczyć zdecydowanie tym wszystkim „zarzutom”. Ustalenie jednostki języka nie zawsze jest, nie zawsze może być, zrealizowaniem pewnego schematu, posegregowaniem danych i wykorzystaniem odpowiedniego wzoru. Często owych danych trzeba poszukać. Etap odkrywania, przenikania w głąb zjawisk, przeczuwania niewidocznego, które określane bywa właśnie przymiotnikiem „arbitralny”, paradoksalnie decyduje o niearbitralności i trafności interpretacji. Nie oznacza to jednak, że w przypadku przykładów wątpliwych bądź pozornie niekontrowersyjnych, do których odnoszą się powyższe uwagi, wszelkie próby wyodrębnienia jednostek są daremne. Przeciwnie, badanie tego typu wyrażeń zmusza do ostrożności, rozważenia najdrobniejszych nawet szczegółów, umiejętnego wyszukiwania różnic⁷, uważnego przyglądania się rozwiązaniom zaproponowanym przez innych, gdyż mogą okazać się inspirujące, sprawia wreszcie, że dostrzegamy głębszy sens słów Bogusławskiego (1988, s. 167): „Jednostki języka naturalnego NIE są dane. Czekają dopiero na odkrycie”.

⁶ O tym Bańko 2001, por. też Pajdzińska 1982.

⁷ Por. wskazówki dotyczące zasad wyodrębniania jednostek języka Bogusławski 1989.

Literatura

- Bańko M. (2001): *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym*. Warszawa.
- Bednarek A., Grochowski M. (1993): *Zadania z semantyki językoznawczej*. Toruń.
- Bogusławski A. (1976): *O zasadach rejestracji jednostek języka*. „Poradnik językowy”, nr 8, s. 356–364.
- Bogusławski A. (1978): *Jednostki języka a produkty językowe. Problem tzw. orzeczeń peryfrastycznych*. [W:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*. Red. M. Szymczak. Wrocław, s. 17–30.
- Bogusławski A. (1987): *Obiekty leksykograficzne a jednostki języka*. [W:] *Studia z polskiej leksykografii współczesnej 2*. Red. Z. Saloni. Białystok, s. 13–34.
- Bogusławski A. (1988): *Preliminaria gramatyki operacyjnej*. Tłum. R. Gozdawa-Gołębiowski. „Polonica” 13, s. 163–223.
- Bogusławski A. (1989): *Uwagi o pracy nad frazeologią*. [W:] *Studia z polskiej leksykografii współczesnej 3*. Red. Z. Saloni. Białystok, s. 13–30.
- Dobaczewski A. (2002): *Zjawiska percepcji wzrokowej. Studium semantyczne*. Warszawa.
- Grochowski M. (1982): *Zarys leksykologii i leksykografii. Zagadnienia synchroniczne*. Toruń. *Inny słownik języka polskiego*. Red. M. Bańko. T. I–II. Warszawa 2000. (ISJP).
- Pajdzińska A. (1982): *Granice związku frazeologicznego jako problem leksykograficzny*. „Biuletyn Sławistyczny” 7, s. 39–48.
- Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*. Red. H. Zgólkowa. T. I–L. Poznań 1994–2005. (PSWP).
- Skorupka S. (1967–1968): *Słownik frazeologiczny języka polskiego*. T. I–II. Warszawa (SF).
- Słownik języka polskiego*. (1995): Red. M. Szymczak. T. I–III. Warszawa (SJPSz).
- Uniwersalny słownik języka polskiego*. (2003): Red. S. Dubisz. T. I–IV. Warszawa.

Summary

The author of the article attempts to prove that the registration of lexical units may not be a simple task. Therefore, the most important is to make thorough analyses of explored expressions. The author adopts the concept unit of language proposed by Andrzej Bogusławski (cf. Bogusławski 1976) and she registers a few Polish units of language including the segment *światło*, namely: *w świetle dnia*, *światło górne*, *światło świeci się*, *światło pali się*, *światło docho-dzi gdzieś*.